

TEATR  
WSPÓŁCZESNY

SEZON 1969/70

Fryderyk  
Schiller  
Maria  
Stuart



# FRYDERYK SCHILLER

## MARIA STUART

tragedia



PRZEKŁAD  
WITOLDA WIRPSZY



o s o b y

- Elżbieta, królowa Anglii — HALINA MIKOŁAJSKA  
 Maria Stuart, królowa Szkocji —  
 ZOFIA MROZOWSKA  
 Robert Dudley, hrabia Leicester —  
 CZESŁAW WOŁŁEJKO  
 George Talbot, hrabia Shrewsbury —  
 JAN KRECZMAR  
 Wilhelm Cecil, baron Burleigh, skarbnik wielki —  
 HENRYK BOROWSKI  
 Hrabia Kentu — RYSZARD OSTAŁOWSKI  
 Wilhelm Davison, sekretarz stanu —  
 EDMUND FIDLER  
 Amias Paulet, rycerz, strażnik Marii —  
 JÓZEF NALBERCZAK  
 Mortimer, jego bratanek — PIOTR FRONCZEWSKI  
 Hrabia Aubespine, poseł francuski —  
 TADEUSZ SUROWA  
 Hrabia Bellievre, ambasador nadzwyczajny Francji —  
 JÓZEF KONIECZNY  
 Okelly, przyjaciel Mortimera — MACIEJ ENGLERT  
 Drugeon Drurry, drugi strażnik Marii —  
 STEFAN FRIEDMANN  
 Melvil, jej ochmistrz — RYSZARD BARYCZ  
 Burgoyne, jej lekarz — WOJCIECH BRZOZOWICZ  
 Hanna Kennedy, jej pokojowa — IRENA HORECKA  
 Kurl, pokojowa — ANTONINA GIRYCZ  
 Paź — WŁODZIMIERZ NOWAKOWSKI  
 Oficer straży przybocznej — JACEK GRUCA

Scenografia:  
EWA STAROWIEYSKA

Reżyseria:  
ERWIN AXER

Asystent scenografa:  
INES KUSKE

Asystenci reżysera:  
DANUTA JAGŁA (PWST)  
STEFAN DURSKI (PWST)

---

DYREKTOR TEATRU ERWIN AXER

---

Opracowanie graficzne programu FRANCISZEK STAROWIEYSKI

**HISTORYK  
O ELŻBIECIE  
I MARI I** Winna czy niewinna Maria przez małżeństwo z Bothwellem oddała swe dobre imię i królestwo w ręce wrogów. Po kilku bezładnych bitwach i romantycznych, lecz niepomyślnych przygodach zmuszona była uchodzić ze Szkocji. Czy to przez nierozwagę, czy też z konieczności zdecydowała się schronić u Elżbiety, której tron był przedmiotem jej prowokacji i groźby. Czego się spodziewała? Jeżeli liczyła na romantyczną wspaniałomyślność, skierowała się pod niewłaściwym adresem. A może ufała, że jej wyjąt-

kowa bystrość zdoła otumanić rywalkę? Od chwili kiedy Maria stała się z własnej woli jeńcem Elżbiety, polityka Anglii, a w istocie całej Europy, obracała się wokół wrót jej więzienia. Ponieważ Maria własną wolność i możliwość inicjatywy zmarnowała, Filip doszedł do przekonania, że można by ją wykorzystać do tego, by służyła celom Hiszpanii zamiast Francji. Najsukrajniejsi katolicy angielscy, przynagleni przez papieża, Hiszpanię i jezuitów, knuli spisek za spiskiem, ażeby drogą zabójstwa, buntu i cudzoziemskiego podboju osadzić Marię na tronie Elżbiety... Egzekucja Marii, królowej Szkotów, jako końcowy akt wyzwania rzucony przez Anglię wszystkim przeciwnikom, była raczej wyrazem woli narodu niż jego władczyni. Elżbieta długo opierała się tej wrzawie, ale poddani zmusili ją wreszcie do tego, gdy Walsingham wykrył spisek Babingtona na jej życie i okazało się, że Maria o nim wiedziała. Przedłużające się życie Marii doprowadzało ludzi do wściekłości, bowiem jeśli przeżyła Elżbietę, to albo została królową i całe dzieło Reformacji byłoby stracone, albo też nastąpiłaby najgorsza z wojen domowych, w której uczucie narodowe podniosłoby broń przeciwko prawej dziedzicze popieranej przez całą potęgę Hiszpanii. Perspektywa była zbyt bliska i zbyt straszna, by ludziom pozostawał czas na litość nad tą najniezwyklejszą kobietą. Parlament, lud i ministrowie wymogli w końcu na Elżbiecie zatwierdzenie egzekucji. Próba uniknięcia odpowiedzialności za wyrok śmierci przez ukaranie swego sekretarza, Davisona, była czynem Elżbiety w najgorszym jej stylu... Po kaźni Marii stało się rzeczą pewną, że Hiszpania od razu zaatakuje Anglię, ale to zjednoczyło Anglię w oporze. \* \* \* \* \*

\* George Macaulay Trevelyan — „Historia Anglii”

**POWIEŚCIOPISARZ** Coraz częściej i częściej ta starzejąca się powoli kobieta w długim szalu wdowim chodzi na mszę do swej kaplicy, długie godziny spędza na klęczkach i tylko niekiedy, bardzo rzadko, pisze jeszcze wiersze w swym modlitewniku lub na pustej kartce. Nie są to już jednak płonące namiętnością sonety, lecz wier-

sze pełne pobożnej uległości albo melancholijnej rezygnacji, jak ten na przykład:

Biada mi, czymże jestem? Żywot mi niemiły,  
Jestem oto jak serca pozbawione ciało,  
Zjawa, którą największe nieszczęście spotkało  
I która już niczego nie chce prócz mogiły.

Pozory coraz wyraźniej świadczą o tym, iż ta ciężko doświadczona przez los królowa przewyciężyła wszelkie pragnienia ziemskiej władzy i że teraz już, pobożna i zrównoważona, czeka tylko na zwiastunkę niczym nie zmaconego spokoju: na śmierć. Lecz nie

dajmy się zwieść: to tylko złudzenie i pozory. W rzeczywistości ta dumna kobieta, ta płomienna władczyni żyje tylko jedną myślą i tylko dla tej myśli: jak znów odzyskać wolność i jak znów zdobyć władzę. Maria Stuart ani przez chwilę nie myśli serio, ażeby pogodzić się tchórzliwie ze swoim losem. Siedzenie przy krosnach i czytanie, gawędzenie z innymi kobietami i oddawanie się marzeniom maskują tylko jej prawdziwe, jej codzienne zajęcie: konspirowanie. Od pierwszego do ostatniego dnia swej niewoli Maria Stuart bez ustanku spiskuje i uprawia dyplomację. \* \* \* \* \* Stefan Zweig — „Maria Stuart”

**POWIEŚCIOPISARZ** Królowej służył nie tylko odpowiedni charakter. Ów charakter — połączenie cech męskich i kobiecych, siły i chytrkości, uporu i wahania — był właśnie taki, jakiego wymagały okoliczności. Głęboko zakorzeniony instynkt uniemożliwiał królowej powzięcie stanowczej decyzji w jakiegokolwiek kwestii. Jeśli zaś decyzję powzięła, cofała ją natychmiast z największą gwałtownością, a potem jeszcze gwałtowniej obalała decyzję odwrotną. Taką już miała naturę: podczas ciszy dawała się unosić falom niezdecydowania, a gdy powiał wicher, chybotwała się gorączkowo na prawo i lewo. Gdyby było inaczej — gdyby posiadała zdolność obrania jakiejś linii i trzymania się jej, jak to robią ludzie czynu — byłaby zgubiona. Zaplątałaby się bez nadziei w sieć otaczających ją potęg, co by ją doprowadziło do nieuniknionej ruiny. Kobiecość zbawiła Elżbietę. Tylko kobieta mogła używać tak bezwstydnym wybiegów, tylko kobieta mogła tak bez skrupów wyrzec się do cna nie tylko konsekwencji, lecz i godności, honoru, zwykłej przyzwoitości, byle tylko nie być zmuszoną do powzięcia ostatecznej decyzji. Co prawda nie wystarczały tu kobiece wybiegi, trzeba było męskiej odwagi i męskiej energii, by wymknąć się naciskowi, jaki wywierano na Elżbietę ze wszystkich stron. Królowa posiadała także i te zalety, lecz — i to stanowi największy paradoks jej kariery — posługiwała się nimi wyłącznie po to, by odwracać się z nieugiętą mocą i wytrwałością od wszelkich poczynań wymagających siły. \* \* \* \* \*

\* \* \* Lytton Strachey (przełożyła Maria Godlewska)



**GOETHE O SCHILLERZE** Przez wszystkie dzieła Schillera snuje się idea wolności i przyjmuje coraz to inną postać w miarę tego, jak Schiller wzbogaca swą kulturę i sam się zmienia. W młodości chodziło mu o wolność w znaczeniu fizycznym, co znalazło swój oddźwięk w jego ówczesnej twórczości poetyckiej, w późniejszych zaś latach o wolność idealną. \* \* \* \* \*

J. P. Eckermann

**SPOTKANIE KRÓLOWYCH** Spotkanie dwóch władczyń, albo inaczej — więźnia i skazującego, zadecydowało o losie Marii. Więziona przez osiemnaście lat chciała przekonać Elżbietę o swojej niewinności i skłonić ją do uwolnienia. Czy za cenę zniesienia upokorzeń uzyskalaby ulaskawienie angielskiej królowej — to bardzo wątpliwe. Ale Maria odpowiedziała buntem, który jest przywilejem ludzi wolnych, jest manifestacją niespętanego ducha, jest wielkim śmiechem z tyrana. Chwila buntu może okupić długoletnią niewolę, ocalić zdeptaną godność, zniszczyć, chociaż na moment upokarzający związek więźnia z oprawcą. Bunt jest prawie zawsze szaleństwem, gdy w podjętej walce nie ma szans zwycięstwa, gdy wygrana może być tylko po stronie siły. Maria wie o tym. Przeżywa szaleńczą chwilę wolności, prawdy i triumfu. Płaci najhojniej: własnym życiem. \* \* \* \* \*

D. J.

**TEATR JAKO INSTYTUCJA MORALNA** Jurysdykcja sceny zaczyna się tam, gdzie kończy się zakres działania praw świeckich. Kiedy sprawiedliwość ślepie pod wpływem złota i tarza się na żoldzie występku, kiedy zbrodnie możnych urągają jej niemocy i strach ludzki krępuje ramię zwierchności, scena przejmuje miecz oraz wagę i pozywa występki przed straszny trybunał. Całe królestwo fantazji i historii, przeszłość i przyszłość posłuszne są jej skinieniu. Zuchwali zbrodniarze, którzy już dawno rozpadli się w proch, wskrzeszeni teraz głosem wszechmocnej poezji, przeżywają po raz wtóry swój haniebny żywot ku przejmującej zgrozą nauce

potomności. Bezsilne, podobne do cieni we wklęsłym zwierciadle snują się przed naszymi oczyma postrachy swego stulecia, a my z rozkosznym przerażeniem przeklinamy ich pamięć. Kiedy nikt już nie będzie uczył moralności, kiedy żadna religia nie znajdzie już wiary, kiedy nie będzie istniało już żadne prawo, jeszcze przejmie nas grozą Medea, która słaniając się schodzi ze stopni pałacu po dokonanych dopiero co dzieciobójstwie. Zbawienny dreszcz przejmie ludzkość i każdy będzie słał w cichości swe czyste sumienie, kiedy Lady Makbet, straszna lunatycka, umyje ręce i przywoływać będzie wszystkie wonności Arabii, by zabiły szkaradny odór mordu. Obrazowe przedstawienie z pewnością silniej przemawia niż martwa litera i suche opowiadanie; tak samo działanie teatru jest z pewnością głębsze i trwalsze niż działanie moralności i prawa. \* \* \* \* \*

Fryderyk Schiller (przełożyła Olga Dobijanka)

**MACHIAVELLI O WIAROŁOMNOŚCI** Książę, a zwłaszcza książę na świeżym tronie, nie może przestrzegać tych wszystkich reguł, których zachowywanie obowiązuje ludzi uczciwych, częstoć w obronie swego państwa bywa on zmuszony działać wbrew przyjętym na się zobowiązaniom, wbrew miłości bliźniego, wbrew poczuciu ludzkości, wbrew religii. Powinien tedy książę posiadać w duchu gotowość do zwracania się w tym kierunku, jaki zalecają mu okoliczności i zmiany losu; jak nadmieniono wyżej, nie powinien sprzeniewierzać się prostej drodze bez skrajnej ku temu konieczności, lecz skoro taka konieczność zajdzie, powinien umieć wejść także na drogę krzywą. Obowiązkiem tedy księcia jest czuwanie nad sobą, aby z ust jego nigdy żadne słowo nie padło, które by nie było pełne owych wyżej wskazanych pięciu cnót. Wszystko, co odeń świat słyszy, powinno promieniować łaskawością, wiernością, prawością, ludzkością, pobożnością. Nic ważniejszego ponad zachowywanie pozorów owych cnót, ludzie bowiem w swym ogóle sądzą bardziej wedle tego co widzą, niż wedle tego, czego się dotykają, gdyż patrzeć i widzieć mogą wszyscy, dotykać się zaś ręką mogą tylko nieliczni. Każdy widzi, jakim się być wydajesz, niewielu czuje, jakim jesteś. \* \* \* \* \*

Mikołaj Machiavelli — „Książę”

**ANEGDOTA O SPOTKANIU KRÓLOWYCH** Zgromadzono się kiedyś u Schillera, aby omówić wstępnie wystawienie właśnie zakończonej „Marii Stuart“, a zwłaszcza porozumieć się co do zmistyfikowanej sceny spotkania Marii z Elżbietą w parku Fotheringhay. Wychodząc, już na ulicy, Goethe powiada bardzo głośno: „A jednak jestem ciekaw, co ludzie powiedzą, kiedy się te obie kurwy spotkają i zaczną sobie wzajem swoje przygody pod nos podsuwać!“ \* \* \* \* \*

Thomas Mann — „Essej o Schillerze”



## J. W. GOETHE RELIKWIE SCHILLERA

To było wówczas, kiedy oglądałem  
Zwarty rząd czaszek w tym surowym grobie.  
Miniony czas, sędziwy, wspominałem.

Stoją ściśnięte, ongiś sobie wrogie,  
Tęgie zaś kości, co cios zadawały,  
Na krzyż tu leżą, pogodzone z Bogiem.

Zwichnięte barki. Co niegdyś dźwigały.  
Nikt już nie pyta, nogi, ręce skrzytne  
Z życia wiązała już się wyłamały.

Tak więc, zmęczone, leżałyście zbędnie,  
Spokoju w grobie wam nie dano, zwłoki  
Wzwyż przepędzono znów, na światło dzienne;

Nikt nie pokocha zeschniętej powłoki,  
Choćby szlachetne jądro ongiś kryła.  
Ale ja, adept, znam pisma wyroki.

Święta treść pisma mi się wyjawiała,  
Kiedy po środku zakrzepłego tłoku  
Bezcenna zjawa tak mój wzrok olśniła,

Żem śród zmurszenia, ciasnoty i chłodu  
Poczuł ciepłego falę odprężenia,  
Jak gdyby śmierć trysnęła życia wodą.

To formy są tajemne zachwycenia!  
Ślad boskiej myśli, co czasy przetrwała!  
Nad owo morze powracam spojrzeniem,

Gdzie fala niesie kształty spotężniałe.  
Tajne naczynie, miotaczu wyroczeni!  
Że mam cię w dłoni, jakże to się stało?

Jak zasłużyłem, by cię z głębi mrocznej  
W przestworza unieść, ku myśli swobodnej,  
Nabożnie w blasku słonecznym umocnić?

Cóż w życiu ludzkim bardziej czci jest godne.  
Niż Bóg w naturze jasno objawiony:  
Gdy ciało stałe duchem jego płodne,  
Kiedy płód ducha w stałość obrócony.

Thum. Witold Wirpsza

8001 X 21

# ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY TEATRU WSPÓŁCZESNEGO W SEZONIE 1969/70



## aktorki

Stanisława CELIŃSKA  
Barbara DRAPIŃSKA  
Antonina GORDON-GÓRECKA  
Antonina GIRYCZ  
Irena HORECKA  
Marta LIPIŃSKA  
Barbara LUDWIŻANKA  
Halina MIKOŁAJSKA  
Zofia MROZOWSKA  
Pola RAKSA  
Zofia SARETOK  
Barbara SOŁTYSIK  
Ilona STAWIŃSKA  
Barbara WRZESIŃSKA



## aktorzy

Wojciech ALABORSKI  
Henryk BOROWSKI  
Wojciech BRZOZOWICZ  
Mieczysław CZECHOWICZ  
Jan ENGLERT  
Maciej ENGLERT  
Edmund FIDLER  
Piotr FRONCZEWSKI  
Marian FRIEDMANN  
Stefan FRIEDMANN  
Józef KONIECZNY  
Jan KRECZMAR  
Andrzej ŁAPICKI  
Tadeusz ŁOMNICKI  
Wiesław MICHNIKOWSKI  
Zdzisław MROŻEWSKI  
Józef NALBERCZAK  
Włodzimierz NOWAKOWSKI  
Ryszard OSTAŁOWSKI  
Eugeniusz POREDA  
Kazimierz RUDZKI  
Tadeusz SUROWA  
Czesław WOŁŁEJKO

---

KOSTIUMY DAMSKIE WYKONANO W PRACOWNI TEATRU POLSKIEGO POD KIEROWNICTWEM KRYSZYNY TURSKIEJ \* KOSTIUMY MĘSKIE WYKONANO W PRACOWNI TEATRU DRAMATYCZNEGO POD KIEROWNICTWEM WINCENTEGO WTULICHA \*


---

**NAJBLIŻSZE PREMIERY  
TEATRU WSPÓŁCZESNEGO  
W SEZONIE 1969/70**

w którym upływa 25 lat od założenia Teatru Współczesnego (dawniej Teatr Kameralny w Łodzi) przez Michała Melineę.

**NA SCENIE PRZY UL. MOKOTOWSKIEJ**

PLAY STRINDBERG *Dürrenmatta* w reżyserii i scenografii Andrzeja Wajdy z Barbarą Krafftówną, Tadeuszem Lomnickim i Andrzejem Łapickim

*W dalszych planach* 

ROSENKRANTZ I GULDENSTERN NIE ŻYJĄ  
Stopparda w reżyserii Jerzego Kreczmara

oraz

EDWARD II Marlowe'a – Sity w reżyserii Konrada Swinarskiego

**NA SCENIE PRZY UL. CZACKIEGO  
NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ BĘDZIE**

RODEO Scibora - Rylskiego w reżyserii Tadeusza Lomnickiego, w scenografii Wojciecha Siecińskiego z Martą Lipińską, Barbarą Ludwiżanką, Barbarą Wrześcińską, Andrzejem Łapickim, Tadeuszem Lomnickim i Eugeniuszem Poredą

**PONADTO W REPERTUARZE OBU SCEN  
WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW  
Fredry**

PO GÓRACH PO CHMURACH Brylla  
KONFLIKT Leroi Jonesa i Saundersa

oraz

KAPRYS i DRZWI MUSZĄ BYĆ ALBO OTWARTE  
ALBO ZAMKNIĘTE Musseta

AMERYKAŃSKI IDEAL Albee'go